

G A Z E T A

Wielkiego



Księstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

№ 281.

W Poniedziałek dnia 30. Listopada.

1840.

Wiadomości krajowe.

Gazeta Rządowa z dnia 27. Listopada obejmuje instrukcyę, daną przez Króla ś. p. przy jego na tron wstąpieniu dnia 16. Listop. 1797. r. Geueralowi Kókeritz. Dokument ten autentyczny najpiękniejszy daje dowód szlachetnego i prawdziwie wzniosłego sposobu myślenia Króla i Pana, w Bogu spoczywającego; pokazuje, z jakim żywem uczuciem obowiązków swoich i mądrością Król wówczas tylko lat 27 mający rządy nad krajem swoim objął.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 28. Paźdz. (9. Listopada).

Dziennik Ministerstwa Oświecenia zawiera obszernie opisanie wydanej niedawno specjalnej karty Zachodniej części Rossyi. Robotą jej kierował Generał Schubert, Naczelnik korpusu topografów w Głównym Sztabie JCM. — Karta składa się z 59 i trzech pól arkuszy. Każdy arkusz ma 30 angielskich cali od zachodu na wschód, a 20 od północy na południe. Przekątna prostokąta wynosi 360,555 cali. Skala przyjęta w układzie karty zawiera

$\frac{1}{120000}$ prawdziwej wielkości, t. j. w jednym calu angielskim karty zawiera się wiorst dzieścięć. Powierzchnia więc każdego arkusza równa jest 60,000 wiorst kw. przestrzeń zaś zarwana na całej karcie wynosi 3,585,000 wiorst kwadratowych. — Punktów astronomicznych które służyły za podstawę roboty, karta zawiera 272. — Ogromne to przedsięwzięcie dokonane zostało w przeciągu lat 14. (od 1826 do 1840 r.) i zawiera wypadek wielu nowych trygonometrycznych pomiarów i dawniej zebranych materyałów

5. b. m. wielka kra szła po Newie i komunikacya między głównem miastem a częściami zarzecznemi była przerwana. O godz. 3. po południu rzeka stanęła. Od czasu kiedy czynią się obserwacye, to jest od 121 lat, Newa tylko trzynaście razy stawała między 1. i 6. Listopada. W roku bieżącym Newa przeszła 11. Kwietnia, przeto żegluga trwała przez dni 207. Tegoż 5. b. m. wieczorem, w przeciągu kilku godzin wypadły w mieście tak obfite śniegi że ustanowiła się wyborba sanna i utrzymuje się przy lekkich mrozach od 4 do 6 stopni.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 20. Listopada.

Wczoraj przyjmował Król o godz. 8. wieczorem deputacyę Izby Parów i odpowiedział

na przeczytany mu adres, co następuje: »MPanowie Parowie! Uczucia, któreście Mi co tylko wynurzyli, żywo Mnie dotyczą i cieszy to Mię bardzo, iż tym sposobem odbieram zakład owej zupełnej zgody między władzami, mogącej jedynie całość państwa utrwalić. Tuszę sobie, że trwając w tej sprawie dliwiej i bezinteresownej polityce, będącej zaszczytem dla Francyi i rozpraszającej wszelką zewnątrz równie jak wewnątrz obawę, dobrodziejstwa pokoju utrzymany i owę smutną konieczność usuniemy, której, jak słusznie powiadacie, ani Francya a ja lękać się nie będziem, skoroby interes albo godność ojczyzny tego po nas wyciągały. Dziękuję Wam za powinszowania, składane Mi przy sposobności narodzenia wnuka Mego, Xięcia Chartres.«

Arcybiskup Paryski dn. 22. m. z. rozporządzenie wydał, tyjące się ubioru duchowieństwa.

Konstytucjonista uchodzący jeszcze za główny organ Pana Thiersa, obszerny umieścił artykuł o mowie Pana Guizota, z którego tu następujący przytaczamy wyjątek: »Pan Guizot z tego zupełnie fałszywego stanowiska wychodzi, że cała nasza polityka w sprawach Wschodu wyłącznie interesom Baszy jest poświęcona, nie zdaje się wcale o tém myśleć, że polityka ta przez najdroższe interesa Francyi, przez interes honoru, przez interes wpływu Francyi na morzu Środkowem, jest nakazywana. Francya, powiada P. Guizot, układała się dla Baszy; żądała dlań najprzód dziedzicznej, a potem dożywotniej Syrii; gdy ani tego, ani owego nie dostąpiła, odośbniła się; nieszczęśliwa znacznych wydatków i uzbroiła się. Czegóż więc chcą! Poniosła ofiary, dowiodła współuczucia swego! Czyż można żądać, żeby się dalej posunęła i uzbrajała swoich użyła? Taby było przywidzeniem! — — My szczerze wyznajemy, iż nie pojmujemy, jak z taką rozprawą występować można. Bo to tyle znaczy, że rząd francuzki wprawdzie chce ujmować się za sprzymierzeńcem, układać się a nawet przybierać pozór interwencji wojennej, ale że się też wszystko na pozorach kończy. A jednak powiadają, że P. Guizot nigdy się do takiej nie wznosił wysokości! My przeciwnie powiadamy, że rządu francuzkiego nigdy jeszcze tak nie upodlono. Jeżeli wojna dla sprzymierzeńca, jakim jest Basza Egiptu, jest głupstwem, to haniebnem i zgubnem było głupstwem gotować się na wojnę, której wydać nie chciano. A jednak pochwala P. Guizot te uzbrajania! Jeżeli wy tak obronę sprzymierzeńców tłómaczycie, za cóż — pytamy się — dziękować wam mają? Za wasze bezowocne,

dyplomatyczne zabiegi? Za wasze uzbrajania bez istotnego celu, za wydatki wasze bez niczyjej korzyści? Za strach, którego innych nabawić chcieliście, a który was samych zraża? Jeżeli komu z sprzymierzeńców naszych niebezpieczeństwo grozi, Pan Guizot gotów żołnierzy do chorągwi powoływać, działa łąć i mundury sprawiać kazać; on kosztów wojennych unikać nie będzie, ale niechaj tylko nikt od niego nie wymaga, ażeby istotnie wojnę miał prowadzić. Bo to jego zasada, że tej ostatniej ofiary żadnemu sprzymierzeńcowi nie jesteśmy winni a tak tedy Minister spraw zewnętrznych, tłómacząc swoje nauki z obrzydłą w istocie naiwnością, rozumie że tym samem wpływ nasz w Europie zwiększa!«

Presse zawiera co następuje: »Rozeszła się wieść, że listy Pana Walewskiego o wypadku jego posłannictwa na Wschodzie, jakie terazniejsze Ministerjum odebrać miało, nader dziwne wyjaśnienia o postępowaniu Pana Thiersa obejmują. Ograniczamy się na wspomnieniu o tej pogłosce, która zapewne da powód do żywych obrad w Izbie deputowanych.« — Na to powiada jeden tutejszy dziennik: »Presse jest nieznużona w wynajdywaniu najohydniejszych oszczerstw przeciw Panu Thiersowi. Przypominamy sobie, że jedna gazeta niemiecka w tych dniach twierdziła, iż Mehmed Ali dał Panu Thiersowi 1½ miliona, aby go w swój interes wciągnąć, i że się tylko na to użala, iż go Minister francuzki zdradził. Ale przypominamy także sobie, że dziennik ów pogłoskę tę później całkiem bezzasadną być uznał. Nie dziwi nas to bynajmniej, że »Presse« tylko pierwsze umieściła podanie, ale sądzimy, że P. Thiers w odpowiedzi dłużnym nie pozostanie.«

Giełda z dnia 20. Listopada. Giełda dziś była nadzwyczajnie spokojna, i mało albo wcale żadnych nie odbywano interessów. Renty nieco wyżej stały, niż dnia wczorajszego. Zdaje się, że przed wzięciem pod rozwagę adresu w Izbie deputowanych żadnych ważnych interessów nie rozpoczyna.

Roboty około obwarowania Paryża bardzo powoli postępują. Pracuje przy nich nie więcej jak 1500 ludzi. Nabywanie gruntów połączone jest z wielką trudnościami i ogólnie prawie drogą sądową rozstrzyganem być musiało.

Z dnia 21. Listopada.

Wiadomość, że Lord Palmerston powtórnie notę do Pana Guizota wydał, z wielu stron zbijają. Moniteur parisien potwierdza ją jednak dzisiaj w sposób następujący: »Rozumiemy, iż twierdzić możemy, że rząd nową

notę od Lorda Palmerstona otrzymał, która ułożona jest w duchu bardziej pojedynczym, aniżeli nota z d. 2. Listopada. Jeżeli nas dobrze zainformowano, to Ministerium angielskie w niej daje zaręczenie, że Anglia zawsze gotowa łączyć usiłowania swoje z usiłowaniami Francji, aby Sultana do cofnięcia wyroku pozbawiającego Mehmeda Alego rządów Egiptu spowodować. Mamy przyczyny mniemać, że wyglądane co chwila z Wschodu wiadomości bardzo ważne będą. «

Wczoraj w pałacu sprawiedliwości obiegła pogłoska o śmierci Darmesa. Wiadomość ta zupełnie była płonną; bo chociaż chory, jest jednak Darmes o tyle przy siłach, że za dwa tygodnie w Izbie Parów będzie mógł stanąć.

Giełda z dnia 21. Listopada. Wiadomość Monitora, że ostatnia nota Lorda Palmerstona w przyjaźniejszym tonie ułożona, sprawiła dzisiaj mało znaczące podniesienie się kursu papierów skarbowych.

Anglia.

Z Londynu, dnia 19. Listopada.

Adres francuskiej Izby Parów i przewodniczący artykuł »Dziennika sporów« z d. 17. b. m. poczytuje Globe za nader ważne dowody, ponieważ z nich można powziąć wyobrażenie o sposobie myślenia stronnictwa, mającego teraz w administracji i ustawodawstwie francuskiej przewagę. Angielski dziennik ministerjalny powiada o tym przedmiocie, co następuje:

»Wszystko od tego zależy, co pod wyrazami »Równowaga między mocarstwami« w adresie Izby Parów rozumiano. Gorliwe stronnictwo wojny we Francji było za zniszczeniem równowagi, nie zaś za utrzymaniem tejże, — za »zerwaniem układów z 1815 roku«, nie za zapewnieniem ich działalności. Cieszy nas jednak, że wezwano równowagę potęgi, ponieważ chociaż frazes w swoim pobocznym zastosowaniu jest nieco wątpliwy, przecież zawiera w sobie uznanie starego europejskiego prawa narodów i nie przywłaszcza sobie prawa utworzenia nowego. Pytanie więc takowe powinno być podobnie jak inne rozbieżne podług zasad, uznanych już przez inne narody. O nowym prawie narodów i o nowym państwie na Wschodzie i nowym protektoracie francuskim nad tym państwem ani mowy być nie może. Gdybyśmy stronnictwu wojennemu słuszność jego domagań przyznać chcieli, wniosłoby toż mogłoby zaprawdę pozyskać zasadę, że Francja przez inne mocarstwa obrażona została, i że się prowadzeniem wojny przeciw fantasmatom w swo-

im własnym szacunku podnieść może. Ale »Dziennik sporów« czyni tę wieloznaczną uwagę, że w czasie traktatu lipcowego wypadło z zimną krwią rozważyć, czy Francją istotnie obrażono. W tym samym duchu, jaki Xięcia Broglie i Izbę Parów ożywia, zapytuje się »Dziennik sporów«: „Dla czegoż mamy się tak spieszyć z zawarciem pokoju?“ Z zawarciem pokoju! Jeżeli kto pokój chce zawierać, wojnę poprzednią przypuścić należy, a sam »Dziennik sporów« słusznie temu zaprzecza, żeby traktat lipcowy miał wojnę europejską za sobą pociągnąć. Owo pytanie tego dziennika ztąd, jak się zdaje, powstało, że Ministerium francuskie nie spodziewa się niezwłocznego załatwienia rzeczy, dowiedziawszy się, że nie pierwsze, tylko drugie warunki traktatu Mehmedowi Alemu przelożyć zamierzają. »Dziennik sporów« przywodzi jednak na pamięć bardzo szczęśliwie przeszłe tak, »śmiałe« i tak »dumne« Ministerium, które, wyzywając Europę i nucąc śpiew marsylijski, Syryą zmianom wojny pozostawiło. »Dziennik sporów« obejmuje, że terazniejsze Ministerium Egiptu nie opuści i nie posunie się za przyznania, zawarte w nocie Pana Thiersa. Twierdzi on, że polityczna równowaga na każdy przypadek utrzymania Mehmeda Alego wymaga. Jeżeli to jest czyste przypuszczenie, równie jest dobre jak każde inne, i moglibyśmy je podpisać, gdybyśmy wiedzieli, na jakich dowodach polega. Jeżeli zaś Dziennik sporów połączenie się czterech mocarstw w celu bronienia Turcyi także i do Mehmeda Alego zastosować myśli, nie możemy się wstrzymać od wykazania fałszu takowego zastosowania. Jakże równowaga Europy może na tém pytaniu ucierpieć? Przez cóż była ta równowaga w oczach Francji i innych mocarstw zagrożona? Przez słabość Turcyi naprzeciw jej lennikowi, który flotę jej posiadał i stolicy jej zagrażał. Stanowisko tego lennika w zeszłej jesieni tak Pan Pinner opisuje: »Po przybyciu floty tureckiej kazał Mehmed Ali działa i kule teje znowu na okrętach złożyć, ale zatrzymał proch, tak, że okręty te ani portu opuścić, ani też walczyć nie mogły. Ustawiono je także w takowy sposób, że przy każdym okręcie tureckim stoi okręt egipski. Tymczasem rozdziela on osadę turecką na swe własne okręty, a tak osada teje składa się z $\frac{2}{3}$ Egipcyan i $\frac{1}{3}$ Turków. Jestto chytry lis.« Czyny Baszy tego były rodzaju, że politycznej równowadze zagrażały. Zniszczenie potęgi Turcyi było niebezpieczeństwem, które Europa za groźne poczytywała. Jestto zupełnie nowe niebezpieczeństwo dla politycznej równowagi,

powstałe niby z tego, żeby Turcyja nie stała się za nadto potężną dla Egiptu. Punktem, względem którego również Francya jak Anglia z innymi się mocarstwami porozumieć za obowiązek sobie wzięła, było zabezpieczenie Turcyi od potężnego lennika, którego by napady, jak się obawiano, zmusić ją mogły do rzucenia się w objęcie jednego tylko sprzymierzeńca. Wystawić sobie można, że Francya ma pobudki i interes do wzniesienia Mehmeda Alego, ale ta polityka nie może polegać na żadnym uznanym wykładzie « równowagi europejskiej. »

Korespondent paryski Morning-Heralda udzielił dziennikowi temu niektórych szczegółów o rozimowie, jaką miał mieć Xiążę Esterhazy w Bruxelli z Królem Leopoldem. Król Leopold bowiem korzystał z tej sposobności, dla wynurzenia przed Xięciem życzeń z strony Francyi, aby się pokój utrzymał. Xiążę miał odpowiedzieć, że rząd jego również szczerze pragnie pokoju, jak Król Francuzów, lecz że usunięcie lub zatrzymanie Mehmeda Alego jest rzeczą odrębną, którą sprzymierzeńcy nie podług życzeń Francyi, ale podług osnowy traktatu lipcowego załatwić nieodzwonnie postanowili. Jeżeli się Mehmed Ali nie podda, użyją przeciw niemu surowych środków, a wtedy jedynie już tylko będzie mógł liczyć na baszostwo egipskie, ale bez floty i armii.

Znany Margrabia Waterford miał się założyć, że radykalnemu członkowi Parlamentu, Panu Muntzowi, noszącemu długie wąsy, takowe ogoli. W skutek takowego zakładu Pan Muntz zawsze przy sobie parę nabitych pistoletów nosi.

Na dowód, do akiego się stopnia wyobraźnia prasy posuwa, umieścił Globe artykuł z jednego dziennika amerykańskiego, w którym twierdzą, że nawet w sprawozdaniu angielskiego Kommissarza Fratherstonghauga o w sporze będącej linii granicznej między Nowym Brunswikiem a Maine wpływ się rosyjski przebił, i że Rossya sprawozdawcę tego przekupiła, aby sprawozdanie swe tak ułożył, iżby Stany Zjednoczone opartych na témże wniosków Anglii przyjąć nie mogły. Tym bowiem sposobem wplątałaby się Anglia w wojnę z Stanami Zjednoczonymi, a Rossya by tymczasem swego na Wschodzie dokazała.

Wedle dzisiejszej Gazety Nadwornej, General Sir Andrew Bernard, mianowany został Koniuszem owdowiałej Królowej, a kilku dotąd nieczynnych Admirałów powołano do czynnej służby.

Okręt pocztowy Garrick, który d. 26. z. m. opuścił New-York, przywiózł wiadomość,

że wybór Generała Harrisson, na Prezesa Stanów Zjednoczonych prawie za pewny uważać należy.

W Kanadzie, skąd mamy wiadomość do 23. Października, przygotowania do wyborów, które wedle bilu zjednoczenia teraz nastąpić winny, sprawują obawę i wedle doniesień torysowskich lękają się, aby stronnictwo francuzkie przy tej sposobności nie wznieciło powstania. Lord Sydenham, generalny gubernator, powrócił z objazdu wyższej Kanady do Montreal.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 11. Listopada.

Listy z Alicante donoszą, że prace około obwarowania miasta tego z wielkim się odbywają pośpiechem. Przybyło tam już kilka oddziałów wojska a więcej jeszcze pułków tam spodziewanych.

Z Cartageny donoszą pod dn. 10. Listopada: « Tutejsze władze wojskowe stósowne czynią przygotowania, aby wszelkie twierdze i baterye po nad brzegami do stanu obronnego przyprowadzić. Za przyczynę tego podają tę okoliczność, że w Tulonie kilka statków wojennych uzbrojono, aby za aresztowanie byłego Ministra Sotelo na pokładzie statku parowego francuzkiego zadosyć uczynienia wymagać. Dzisiaj cztery kompanie ochotników tu są spodziewane; słychać, że prócz tego batalion piechoty i oddział jazdy wkrótce tu stanie. »

Miasto Coruna spowodowało Juntę swoją do zatrzymania władzy i wypowiedzenia posłuszeństwa Regencyi. Tuszą sobie wszelako, że i to zagorzałe miasto wkrótce do rozumu powróci i Junta onego, jak wszystkie inne, powagę Regencyi uzna.

W prowincjach Walencyi i Murcyi zniesiony został stan obleżenia, po dwuletniem jego trwaniu. Według Correspondansal P. Olozaga ma być mianowany posłem przy dworze paryzkim. Niektórzy twierdzą, że Pan Mendizabal jest właściwie ministrem skarbu, a Pan Gamboa udziela tylko swego imienia.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 13. Listopada.

Między 6 członkami wybranymi przez Izbę Reprezentantów do ułożenia adresu w odpowiedzi na mowę tronową, znajduje się także dawniejszy pierwszy Minister, Pan de Theux, który przy potrójnem głosowaniu, otrzymał potrzebną liczbę głosów. Inni członkowie po większej części są przychylni terażniejszemu Ministerstwu.

Z Panem Rothschild zawarta została nowa pożyczka, lecz nie w summie 37 milion., jak niektóre dzienniki donosiły, ale tylko 5 milion. franków.

S z w e c y a.

Piszą ze Sztokholmu pod dniem 29. Października: »Stan Szlachecki 110 głosami przeciw 35 uchwalił ustąpić swych praw dziedzicznych w reprezentacji, jakoteż zaprowadzić system dwu izb, przez wybory, w sposobie klasowym i stanowym. Wniosek podany przez barona Sprengporten, a przez barona Hamiltona cokolwiek zmodyfikowany, wyraża, iż podział reprezentacji szwedzkiej w czterech Stanach ustaje, a natomiast będzie dwie izb, obranych w sposobie stanowym i klasowym; jedna izba trwać ma przez jeden Sejm, druga zaś obrana na czas dłuższy, składać się będzie z mężów dojrzałego wieku i takich, którzy pierwiej już odbyli zawód sejmowy. — W stanie duchownym biskupi: Agardt, Butsch i Brun, jakoteż doktorowie Walinn i Stenhammer, byli za zatrzymaniem wyborów stanowych i za przypuszczeniem niereprezentowanych dotąd Stanów. Pod względem formy nie zgodzono się jeszcze, wszelako kilku członków oświadczyło się za systemem dwu izb. — W stanach miejskim i wiejskim nie przyszło jeszcze do głosowania.«

A u s t r y a.

Z Wiednia, d. 21. Listopada. (*)

Tęj chwili odbieramy tu depesze Internuncjusza Austriackiego z dn. 11. m. b. Cesarstwo Austriackie fregata parowa »Marianna«, która Beirut dn. 6. o 3. godz. z południa opuściła i po prędkiej bardzo podróży do Konstantynopola zawinęła, przywozi ważną wiadomość o zdobyciu St. Jean d'Acre. Użyte przeciw tej twierdzy siły zbrojne, składały się od strony morza z 8 okrętów liniowych (pomiędzy temi 7 angielskich i 1 turecki), z 5 fregat, t. j. 3ch angielskich i 2ch austriackich, 3ch korwet, t. j. 2ch angielskich i 1ej austriackiej, 1go brygu i 3ch statków parowych angielskich, z 3000 wojska tureckiego, 1500 angielskiego i 200 Austriaków, a od strony lądowej z 5000 Turków, dowodzonych przez Generalów Omer Bey i Jochmus. — Szturm od strony morskiej zaczął się dn. 3. Listopada o 2giej godzinie z południa i przez 3 godziny z około 1000 dział ciągle ognia dawano; w tym przeciągu czasu około 40,000 kul do miasta

wystrzelono. Skład prochu na wałach wyleciał w powietrze z okropnym łoskotem, który na całej linii eskadr uczuto; około 1000 Egipcyan przy tej sposobności zginęło. Wieczorem zaprzestano strzelania, ale nazajutrz d. 4. Listopada, Arcyksiążę Fryderyk z młodym Hrabią Nugent, synem Feldmarszałka, i z 80 żołnierzami austriackimi od marynarki udał się na statkach do bramy wodnej, którą mocno zatarasowaną znalazł; wlaższy więc przez wylot do miasta, przekonali się ci waleczni, że 6000czna załoga już była ustąpiła. Pobiegli więc na wały, gdzie Arcyksiążę Fryderyk właśnie przy wschodzie słońca austriacką, turecką i angielską chorągiew własnoręcznie zatknął. Strata Egipcyan wynosi 1500 zabitych i 3000 jeńców; strata związkowych bardzo mała; zginęło 5 Turków, 15 Anglików i 2ch Austriaków, w ogóle 22ch zabitych i 44ch ranionych na trzech eskadrach. Podczas bombardowania odpowiadała artylerya egipska z wielką dzielnością, ale bez zadania szkody eskadrom, ponie waż kanonierowie za wysoko celowali, tak że kule tylko same szczyty masyłów potrzaskały. W twierdzy znaleziono 550 dział, ogromne zapasy amunicyi, broni i żywności, 65,000 cetn. prochu, 5000 kies (22 milion. piastrow) w gotowiznie w srebro. Między jeńcami znalezione były oficer polski Szulc, który przy obronie miasta dowodził. — Tak tedy ta z mocy swojej słynna twierdza, do zdobycia której Ibrahim Basza 10 miesięcy czasu i 40,000 wojska potrzebował, po bombardowaniu kilka tylko godzin trwającym, wpadła w ręce Turków i ich sprzymierzeńców. Przywiedzimy tu na pamięć, jako uwagi godne zrządzenie losów, oblężenie i zdobycie St. Jean d'Acre przez Krzyżaków w r. 1191. I podówczas Austriacy i Anglicy, choć nie w tak dobrém porozumieniu, przed niezwyciężonemi murami warowni tej, która wojsko owe przez cały rok wstrzymywała, się rozłożyli; i wówczas Arcyksiążę Austriacki, Leopold VI., pierwszy dostał się na wały, gdzie obecnie w zgodzie chorągwie 3ch mocarstw powiewają. Zajęcie St. Jean d'Acre panowaniu Egipcyan w Syryi zapewne wkrótce koniec zrobi; pozbawiło ono Mehmeda Alego i wodza jego, ostatniego nawet domniemanego blasku sławy.

N. Cesarz Rossyjski raczył Adamowi Ehrenreich, akademicznemu rytmownikowi w Wiedniu, za śmiarowane dzieło, zawierające wizerunki znakomitych mężów Węgier i Siedmiogrodu, przypisane Arcyksięciu Palatynowi Państwa Węgierskiego, w uznaniu okazanego przez to umiactwa, kazać doręczyć w nagrodę 100 rubli srebrnych.

*) Ważniejszą część tych wiadomości już w przeszłym numerze pod napisem: Syrya — umieściliśmy.

Z Tryestu, dnia 15. Listopada.

Okropne trzęsienie ziemi nawiedziło wyspę Zante. Od 28. do 30. Października uczuto przeszło 48 mniej więcej gwałtownych wstrząśnień; w skutek jednego z tych wiele się budynków i cytaella zapadły, a wszystkie inne domy ucierpiały. Przeszło 50 starców i kobiet ciężarnych, nie mogących spieszenie uciekać, utraciło życie. Szkodę w samym mieście podają na 2 miliony talarów; a szkoda po wsiach zrzadzona jeszcze niewypośrodkowana. Gubernator przybył w środ owego nieszczęścia i chwycił się zaraz potrzebnych środków. 18,000 talarów kazał między potrzebnych rozdzielić, a 200,000 pożyczył właścicielom domów. Z Korfu przybyli już inżynierowie i budowniczy do przewodniczenia nowym budowom. Tymczasowo zaś wystawiono wiele namiotów do umieszczenia w nich mieszkania pozbawionych osób.

S z w a j c a r y a.

Okropne doniesienia zawiera Bündner-Zeitung z kantonu swojego, gdzie od 20go do 31. Października, odwilż i ulewne deszcze roztopiły masy upadłego dniem pierwszej sniegu, i rozlew ten do szkód wielorakich stał się powodem.

Wolne miasto Kraków.

Roboty około wewnętrznego odnowienia teatru, idą z żywym pośpiechem. Sala widzów jest już na ukończeniu, i wcale świetna postać przybiera. Dwa kolory błękitny i biały, z nowymi draperjami jasno błękitnymi i odzłoceniem bronzami, tudzież popiersia sławniejszych artystów i pisarzy dramatycznych krajowych, nadadzą jej nową przyjemność. — Wszystkie kurtyny i cała maszynerya są podobnie zupełnie nowe. Niejakie opóźnienie otwarcia tegorocznych widowisk, łatwo usprawiedliwić się daje, gdy zważymy, iż objęcie w posiadłość gmachu teatralnego, dopiero od dnia 1. b. m. przez nową dyrekcję nastąpić mogło.

Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo przemysłowego pod Redakcją T. W. Kochańskiego, wyszedł № 44. i obejmuje: 1) Dla czego większe majątkości mniej dają przychodu niż mniejsze. 2) Zachowanie ogrodowin przez zimę na gruncie. 3) O rozwolnieniu jagniąt, przez Sebastjana Hanenschild w Oberhollabrunn. (Dokończenie). 4) Ferment najlepszy do zboża i kartofli i t. d. 5) Nowy dotąd mało znany sposób, sok z buraków do fabry-

kacy cukru, łatwym i pożytecznym sposobem uzyskać. 6) Wiadomości czasowe.

№ 21. »Dziennika mód paryskich«, pod redakcją Tomasza Kulczyckiego, zawiera następujące artykuły: 1) Mody. 2) Ludyci, powiastka. 3) Melodyja hebrejska z Byrona. 4) Czarny Duglas. 5) O Bogach Grecyi przez A. B. 6) Teatr lwowski, przez L. D. — B. 7) Rozmaitości.

(Z G. Por.) — Opis podróży z Płocka do Ciechocinka. — ...Lipno, pierwsze miasto na drodze z Płocka do Ciechocinka: podróż jest tu więcej zajmująca, niż w innych stronach naszej Gubernii. Jednostajność pól i równin okiem nieprzejrzanym niknie, a ukazują się powabne obrazy górzystego przyrodzenia. Po kwiecistych łąkach wiją się rzeki; ocienione polną różą i rozkwitającymi głógami, a góry zarośnięte lasami, tu i owdzie pośród nich jezioro — w krainę marzeń myśli unoszą. Nieszawa, małe miasteczko, leży nad Wisłą. Z Lipna do Nieszawy mniej jest pięknych widoków, droga więcej piaszczysta. Przejechawszy małe miasteczko Raciążek stanąłem w Ciechocinku, wsi, którą na mappie znajdziesz pod nazwą Słońska, nieopodal pamiętnego Gopla. Leży ona w piaszczystej dolinie i nie ma żadnych powabów dla lubowników pięknej przyrody; całą jej ozdobą są zabudowania, służące do przerabiania stoniej wody na sól przez warzenie: stąd ich nazwa warzelnie. Ale nieprzyjemność Ciechocinka nagradzają okoliczne osady, pełne bujnego roślinienia. Tam na łące ogrodzonej przycinanymi wierzbnami, napelniającej powietrze wonnością kwiatów czytałem idylle nieśmiertelnego Marona, a sielanki Karpińskiego nabierały w oczach moich daleko więcej ceny na łonie natury, którą ten prawdziwy poeta serca czuł tak mocno, naśladował tak wdzięcznie. W Ciechocinku żyłem więcej zbliżony do prostoty życia, jaką nam malują poeci. Wiész, że wody bardzo mi pomogły: nikt prawie nie opuszczał ich bez skutku. Osób bywa dość znaczna liczba, nie tyle jednak jakby się należało spodziewać. Przyczyna bardzo słuszna: te wody są krajo-we, utrzymanie nie drogie, a zatem nie modne. Dla tych arcy-słusznych powodów wielki świat jeździ za granicę, bo tamtejsze wody przynoszą częściej ulgę — nie cierpieniu ale kieszeni. O tempora! o mores! Z Ciechocinka zwiedziłem Służewo, miasteczko małe nad granicą pruską. W ogrodzie, ozdobnym naturalnymi mostkami i służącym za miejsce publicznych przechadzek stoi zamek Hrabiów Wodzińskich. Terazniejszy właściciel jest lubownikiem starożytności: poznałem

to z rusztowania wzniesionego dla naprawy walących się wieżyczek. Miesiąc cały upłynął mi w miejscu tém, gdzie oprócz kilku osób, całem mojem zajęciem były myśli. Dom, gdzie mieszkałem stał na otwartem polu tak że z okien widzieć można było pasmo gór piaszczystych, pozbawionych zieloności i życia. W jednym ich końcu pokazywał się Raciążek jak kwitnąca oaza w pustyni, bo całe miasto osłonięte jest drzewami i krzewiną. Wieża kościółka nad wszystkim panuje, a nad spadzistością góry sterczą zwałiska zamku biskupiego. Lubilem dumać nad tym grobowym pomnikiem zamarłej starożytności.

A kiedy zmierzch rozesłał całun swój ponury

Miedzy doliny i góry,
Myśli lotniejsze od strzaly,
Nad bytém ziemian bujały,
Zanurzone w niebie!

A kiedy księżyc wpłynął w eter lazurowy.

Tkwiać jak spojrzanie duszy w niebieskiem sklepieniu,

I na oblane lzą rosy dąbrowy,
Spłynął po srebrnym promieniu:

Drzał twój duch na niebios szczycie,
I tonąc w świetnym błekicie,
Zapomniałem siebie!

I gdzież się wdarłem? W niebieskie przedziały,
By żnąd opiewać blask boskiego trouu.

Szalony!.. Czy są tony wzniosłego bardonu,
By taką pieśnią zabrzmiały?.

Nie nam! o nie nam Boską opiewać potęgę!

Bo czy Wszeczwłada natury,
Siarzyste roztraça chmury,
Czy ozdóbnej tęczy wstęgę
Na niebie rozwinię —
W tém tylko cieniu Jego chwaly.

A i w tym cieniu gore blask uroczy,
Co ludzi śmiertelne oczy!

Jehowa! gdy myśl wrzuce w tę otchłań błękitu,
Dusza rozpromieniona chce przejść świata krance,

I wyobraźni kaganice,
Złotym blaskiem gorejące,

Swieca mi w miejscach skrytych tajemnic oponą,
Tak śledząc muzykę swiatów myśla zapaloną

Cóżem słyszał, co widziałem?
Widziałem Boga mój duszy oczyma,
Boga — co początku nie ma,

Boga — co w swój potędze nie uznaje granic,
Boga — co światłem prawdy uwiecznył me skronie,
I wzniosł wysoko pyłek uważany za nic,

Z korony nieśmiertelnej z wieczności korony,

Dajac mu jeden promień nieskończony —
Myśl co w nieśmiertelności tonie.

Myśl!.. ach! bo i cóż Król natury mógł mi dać większego, jak rozum, za pośrednictwem którego staje się jakby namiestnikiem Jego na ziemi? O jakże mocno przekonałem się o tej wielkiej prawdzie że szczególnież na łonie natury możemy poznać jej Twórcę! Spójrzjmy na najslawniejszych filozofów zapadłej starożytności, spójrzjmy na ludzi najoświeconiejszych wszystkich narodów i wieków gdzież oni czerpali najwięcej swoich pomysłów? W naturze. Zaiste! tam tylko znajdu-

jemy żywioł godny siebie, tam i w sercu swojem. Tam rozjaśniają się nasze wyobrażenia o celu i przeznaczeniu życia: rozum otrząsa się z myśli zbyt płytkich lub przechodzących zakres naszej wiedzy, a hart duszy i żelazna wola dojścia do doskonałości rozwiewają namiętności, osiadające wezbrane uczucie jak mgłę; dymiąca się morskimi falami kiedy ją słońce promieniem światła i ciepła ogrzeje. Wracając do Płocka na Lipno, wstąpiłem do wsi Karnkowa, dziedzicznej w rodzinie dawnego szczepu Karnkowskich. Przypominasz sobie zapewne Prymasa Karnkowskiego, który przeżył czterech Królów i znakomite w naszej historii zajmuje stanowisko jako dyplomata i literat zarazem. Dziwni też to byli ludzie ci nasi przodkowie! Niedosć im było sławy w jednym zawodzie trzeba było i w drugim. Niedosć im było działać w zawodzie dyplomatyki, ale i w domowem ustroniu, splateć laury autorskiej sławy.... Dowodem tego Tarnowski, Zamojski Jan że tylu innych pomnę. A my — my, wyrzekamy się życia i tylko przestajemy na zastanawianiu się nad niem, trawiać to co nam przodkowie zasieli, jak owe pasorzytne rośliny, co niezdolne przerabiać soków, assymlują tylko już wyrobione z drzew na których rosną. W Karnkowie jest piękny pałacyk, ogród okwity w owoce, kościółek murowany bardzo ładny, ozdobiony wewnątrz religijnymi malowidłami, na które dziedziec terazniejszy nie szczędzi nakładów. W pieczarach pod kościołem są rodzinne groby. Na śmętarzu nie dawno postawiona kapliczka, w której Proboszcz co tydzień nabożeństwo żałobne za zmarłych w czasie cholery odprawia. Za dworem piękna parowa, zrosnięta drzewami i krzewiną. Jadąc na Dobrzyń zatrzymałem się czas niejaki we wsi Bachorzewie, w pięknym położeniu nad Wisłą. Wystaw sobie, że stoisz na wysokości górze w ogrodzie: pod tobą płynie Wisła, a na niej leżą piękne i wielkie kępy, gdzie widać chatki osadników niemieckich. Na przeciwko za Wisłą czerni się kościółek we wsi Wistce; wzdłuż rzeki ciągną się czarne lasy, a w głębokiej dali widać pomimo znacznej odległości Włocławek. Na lewo bieli się kościółek w Dobrzenu i całe miasto. Rankami i wieczorami chodziłem bez celu po górach. Niekiedy poglądałem z nich na kurhan wyniosły w ogrodzie, który stanowią szczątki zamku leżące w gromadach kamieni i cegiel jak pomnik grobowy; i żał mi było umierających wspomnień, których okolice te mają tyle, iżby życzyć należało, aby się znalazł bard jakiś.

Któryby wyrwał ubiegłych chwil początek,
Ze statku rozbitego na morzu pamiętek.

Zwiedziłem i Włocławek. Zajął mnie tam kościół katedralny, piękniejszy niż w Płocku. Kaplice poboczne są za żelazną kratą, która od marmurowej posadzki wznosi się aż do sklepienia kościoła. Na środku stoi ołtarz na nim krzyż marmurowy. Na krzyżu wizerunek Zbawiciela z alabastru. Po drodze widziałem kopalnię węgla w Dobrzeniu. Byłem w szybie odkrytej w ogromnej górze zwaną Zamczysko. Stał na niej kiedyś zamek, a o kilka dziesiąt sążni w głębi widać zręby studni zawalonej. — Pisałem w Płocku dnia 10. Października 1836. J. z Płńska

OBWIESZCZENIE.

Dla wygody i bezpieczeństwa mieszkańców miasta Poznania ustanowiliśmy zasądownym aukcyonatorem byłego Kapitana Anschütz, który powierzane mu aukcje od d. 1. Grudnia r. b. wedle instrukcji z dnia 6. Grudnia 1822, umieszczonej w Dzienniku urzędowym roku 1823. stron. 413., odbywać będzie.

Poznań, dnia 20. Listopada 1840.

Królewska Regencya. I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Środzie.

Grunt pod № 12. w wielkiej Kolacie, własnością małżonków Kietzmann będący, od Poznania o 2. a od Powiedzisk o $\frac{1}{2}$ mili odległy, z domu mieszkalnego, stodoły, stajen, ogrodów, łąk i z 368 mórg 134 □ pretów roli składający się, oszacowany na 7354 Tal. 15 sgr. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 13. Maja 1841.

przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknięciem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Doniesienie o sprzedaży domów.

W Poznaniu w starym rynku pod Nrem 95 i 96 niegdy Keizera domy, które dla swego nader korzystnego położenia i sklepów znajdujących się w nich nad podwójną swą wartość, a na wszelki przypadek całkiem pewny przynoszą procent, tudzież murowany śpichlerz w Poznaniu pod Nrem 293, są dla nieprzytomności właścicieli z wolnej ręki do przedania. Jeżeli odpowiednie warunki będą podane, kupno natychmiast zostanie załatwione i nastąpi tradycja gruntów.

Blizszych warunków, jakoteż wszelkich innych wiadomości udzieli mieszkający w rzezonych domach dozorca Jakób Hübnér.

Towarzystwo zbieraczów starożytności krajowych odbędzie swe pierwsze posiedzenie dnia 3. Stycznia r. p. o godzinie 11tej zrana w mieście Szamotulach w lokalu Towarzystwa okolicy Szamotulskiej, na które ma zaszczyt wezwać członków.

Szamotyły, dnia 15. Listopada 1840.

Dyrekcya.

Dyrekcya Towarzystwa okolicy Szamotulskiej zawiadamia członków i osoby do udziału w zgromadzeniach uprawnione, że program przyszłego karnawalu jest następujący: dnia 3. Stycznia r. p. bal, dnia 24. tegoż miesiąca obiad, potem loterya i licytacya na korzyść ubogich i bal, dnia 14. Lutego bal.

Ludwika Kozłowska, tańcerka z baletu Warszawskiego, udziela od 1. Grudnia r. b. znowu lekcyje tańca i uprasza o łaskawe względy. Mieszka w domu P. Tolkiemit przy Wilhelmowskiej ulicy pod liczbą 26.

Korzystne kupna postawiły mnie w stanie przedawania bardzo tanio wszelkich gatunków futer. Szczególniej polecam bardzo piękne szlafroki po $\frac{1}{2}$ Tal.

Jakoby M. Warszawski, w rynku Nr. 43. w domu P. Witkowski.

Duże Włoskie kasztany funt po 6 sgr. poleca handel Karóla Gumprechta.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 27. Listopada 1840.	Sto-pa-prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami	gote-wizną
Oblig. dlugu państwa	4	103 $\frac{3}{4}$	103 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830.	4	—	100 $\frac{1}{2}$
Oblig. premiov handlu morsk.	—	78 $\frac{1}{2}$	—
Oblig. Kurmarchii z bież. kup.	3 $\frac{1}{2}$	102	101 $\frac{1}{2}$
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	3 $\frac{1}{2}$	102	101 $\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacye miejskie	4	—	102 $\frac{1}{2}$
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	—	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{3}{4}$	101 $\frac{1}{2}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	105 $\frac{1}{4}$	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	102	101 $\frac{1}{2}$
Pomorskie dito	3 $\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{4}$	102 $\frac{1}{2}$
Szląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{4}$	101 $\frac{1}{2}$
Obl. zalegl. kap. i pr.C. Kur-i No-wój - Marchii	—	97 $\frac{1}{4}$	96 $\frac{1}{4}$
Złoto al marco	—	209 $\frac{1}{2}$	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsдоры	—	13 $\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów	—	7 $\frac{1}{2}$	6 $\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4